



**W marcu 1931 r., w małej miejscowości Kurtatsch Bozen na południu Tyrolu, przyszła na świat Angela Peer - jedno z dwanaściorga dzieci Jakuba i Marii.**

Ojciec miał średnie wykształcenie i pracował na posiadzie państwowej, a matka zajmowała się dziećmi i małym gospodarstwem. Wieczorami wszyscy spotykali się na wspólnej modlitwie różańcowej. Ojciec często opowiadał lub czytał rodzinie o różnych krajach misyjnych.



Zapoznawał dzieci z pracą misyjną, opowiadał o misjonarzach, a także uczył geografii. Pewnego wieczoru opowiadał o bardzo pięknym, odległym kraju na wyspie położonej na Pacyfiku, który nazywa się Papua Nowa Gwinea. Słowa ojca zapadły głęboko w serca dzieci.

Rodzice byli bardzo wierzący i praktykujący. Ich głęboka wiara ...

... przyniosła konkretne owoce - jeden syn został księdzem, jedna córka siostrą zakonną, a dwie poświęciły się służbie Bogu jako misjonarki świeckie. Pierwsza do Papui przybyła Marianna (starsza siostra Angeli) - w 1961 r., a Angela cztery lata później, w październiku 1964 r. Po przylocie do diecezji Wewak została skierowana do pracy w szpitalu w miejscowości Marienberg, gdzie opiekowała się chorymi. Starsza siostra pomagała jej odnaleźć się w zupełnie nowym środowisku. Uczyła ją języka, pomagała poznać kulturę oraz radzić sobie w codziennych zajęciach. Po 1,5 roku Angelę skierowano do pracy w Bilat (obie miejscowości leżą nad rzeką Sepik). Była tam asystentką siostry w szpitalu i pomagała w różnych pracach

## Świecka misjonarka w służbie Bogu i ludziom

Wpisany przez Br. Janusz Namyślak SAC  
wtorek, 07 marca 2006 21:54

---

szpitalnych. W roku 1971 została przeniesiona do Wewak, gdzie pracuje po dzień dzisiejszy.

Zanim zajęła się pralnią przez parę lat uczyła dzieci pisać i czytać. W parafii katedralnej udzielała się jako katechetka w starszych klasach, a młodsze dzieci przygotowywała do I Komunii św. W tym samym czasie, na prośbę ks. Lijana, pomagała w naszej obecnej parafii w Boram, przygotowując dzieci do I Komunii św. Od roku 1984 prowadzi pralnię i uczy młode dziewczyny szycia. Przygotowuje je do podjęcia samodzielnej pracy w swoich miejscowościach. Jest zawsze uśmiechnięta, pogodna, radosna. Zawsze gotowa do pomocy potrzebującym. Zawsze potrafi powiedzieć dobre słowo, dać radę.

Kiedy pytałem ją, dlaczego wybrała właśnie ten, tak odległy kraj i takie życie, usłyszałem: "Odpowiedziałam na wezwanie Boże. Chciałam służyć Bogu jako misjonarka świecka i to czynnie - niosąc ludziom pomoc, Bogu chwałę. On napełnia mnie pokojem i bezcennym skarbem miłości". Miłość tę Angela rozlewa na tych, do których Pan ją posłał.

Jak niewiele jest takich osób, całkowicie oddanych służbie Bogu i ludziom, niosących pomoc i ulgę w cierpieniu! Nauczając o Bogu w szkole i w codziennym życiu, Angela daje wielkie świadectwo swojej wiary Temu, któremu zaufała do końca.

Przez 41 lat swej pracy w Papui tylko trzy razy była w swoim kraju (ostatni raz w 1994 r.). Kilka lat temu przeżyła napad na dom, w którym mieszka. Złodzieje weszli przez dziurę, którą zrobili w dachu. Skradli odzież i wszystko co było możliwe. Nigdy ich nie złapano.

Angela jest bardzo skromna i niewiele chciała o sobie powiedzieć. Dla nas jest przykładem w pracy i wytrwałości w służbie Bogu i ludziom.

*Br. Janusz Namyślak SAC*